**ZĹOTY CHĹOPAK**

Katarzyna Michalak

REVIEW: Anna Sekudewicz

Co oznacza dla Katarzyny Michalak tworzenie reportażu ? Jej zdaniem to subiektywna, bardzo osobista wypowiedź autora. Konkretna historia przedstawiona w reportażu jest niejako „przefiltrowana” przez jego doświadczenia i jego życie. Kasia twierdzi, że tylko w taki sposób potrafi coś opowiedzieć naprawdę intrygująco, jest zatem niejako skazana na reportaż będący jednocześnie opowieścią o niej samej. To nie oznacza, że zapomina o swoich bohaterach. Podążanie za prawdą człowieka jest przecież zawsze najważniejsze, ale dla niej równie istotne jest podążanie za własną pasją. Dlatego tworząc reportaż zestawia ze sobą dwie opowieści, swoją i swoich bohaterów.

Takie zderzenie choć może czasem wydawać się ryzykowne stwarza nową jakość, nową perspektywę. I w taki sposób budowana jest historia Abrahama Tuszyńskiego w reportażu „Złoty chłopak”.

Bohater reportażu, Żyd urodzony w 1886r. niedaleko Łodzi, który zgodnie z rodzinną tradycją miał zostać krawcem, w wieku 20 lat zdecydował się na wyjazd za granicę. Osiedlił się w Holandii gdzie stworzył prawdziwe kinowe imperium w tym najwspanialszy pałac kinowy świata „Theater Tuszynski” w Amsterdamie. Abraham był opętany filmem, to był jego żywioł, pasja. Wszystko mu się udawało, szedł do przodu jak burza. Wojna to przerwała, zmieniła całe jego życie. Nie wyjechał choć mógł, do Stanów Zjednoczonych i zginął w obozie koncentracyjnym.

Jak zrobić reportaż o Abrahamie Tuszyńskim żeby nie była to tylko kolejna tragiczna historia żydowska z czasów Holokaustu, zwłaszcza że dokument stricte historyczny autorki nie pociągał. Jak odnaleźć emocje, napięcie, temperaturę, uczucia w materiale edukacyjno-publicystycznym z natury chłodnym, obiektywnym. Bohater i jego bliscy nie żyją, nie ma bezpośrednich świadków ani śladów tamtych zdarzeń. Pozostały tylko archiwalne nagrania, które reporterce udostępniono (reportaż powstawał w koprodukcji z radiem holenderskim ).

W efekcie w tym dokumencie artystycznym splatają się ze sobą dwie historie, Abrahama, syna krawca z Łodzi i Kasi Michalak, która także pochodzi z Łodzi i której dziadek był krawcem. Autorka zaczyna się identyfikować z bohaterem i na chwilę sama staje się Abrahamem. Zastanawia się, czy wolno jej tak zrobić, czy zestawienie historii Tuszyńskiego, z jej wspomnieniami nie jest nadużyciem. Ale właśnie takie połączenie pozwala przenieść opowieść na wyższy poziom, zbudować dodatkowe piętro znaczeniowe, dotknąć jakiejś generalnej prawy o życiu i przede wszystkim przedstawić Abrahama Tuszyńskiego nie tylko jako ofiarę Holokaustu, ale jako człowieka który nie bał się marzeń i stał się niejako symbolem wszystkich marzycieli tego świata, ludzi idących za głosem serca bez względu na konsekwencje . Dlatego w ostatniej scenie reportażu nie słyszymy stukotu kół pociągu wiozącego Abrahama do Auschwitz tylko odgłos starej maszyny do szycia, który przypomina do złudzenia dźwięk nowoczesnego filmowego projektora. Ten dźwięk niesie jakieś światło, jakąś nadzieję….

Ten reportaż jest wędrówką z Brzezin pod Łodzią do Amsterdamu. Wędrówką w przestrzeni, ale i w czasie. W przeszłość przenoszą nas fragmenty słuchowiskowe zrealizowane w konwencji przedwojennego kina. Szukanie uniwersalizmu w tej powieści determinuje również dobór materiału. To nie jest linearny, chronologiczny przekaz tylko mozaika złożona z luźnych sekwencji i plam dźwiękowych.

42.00

